

Rzecznik Rządu Polskiego o mowie Bevina
Min. Grosz oświadcza:

Plan Związku Zachodniego nie służy sprawie pokoju

WARSZAWA (PAP). Na dzisiejszej konferencji w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, w związku z pytaniami dziennikarzy na temat stanowiska Rządu polskiego, wobec ostatniego przemówienia min. Bevina, Rzecznik Rządu, minister pełnomocny Wiktor Grosz, powiedział co następuje:

Nie widzę powodu, aby przypisywać przemówieniu p. Bevina z którym tak bardzo harmonizuje przemówienie p. Churchill, jakiegoś „przełomowe znaczenie”. Wymowa jego sprawozdania się raczej do tego, że rezygnując z niektórych niedopowiedzeń, stawia kilka kropek nad „i”.

Stosunek Rządu R. P. do wszelkich prób podziału świata na bloki jest powszechnie znany. Rząd R. P. uważa taki podział za niebezpieczny dla sprawy budowania trwałego pokoju.

Polityka nasza — polityka współpracy ze wszystkimi państwami, które pragną z nami współpracować na gruncie wzajemnego poszanowania suwerenności, dąży do zacieśnienia więzów współpracy międzynarodowej.

Na tym tle uwagi p. Bevina pod adresem Polski nie zawierają nic

nowego. Zdradzają może tylko irytację z tego powodu, że Polska dzięki entuzjazmowi milionów prostych ludzi, odbudowuje się własnym wysiłkiem na własną modłę i nie chce podporządkować się planom sprzecznym z suwerennością i interesem Polski.

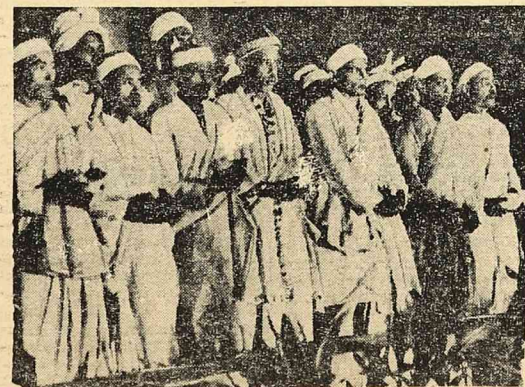
Wyluszczone przez p. Bevina plany Związku Zachodniego nie służą ani sprawie pokoju, ani sprawie Europy, jej rozwojowi i niezależności.

Dziwi nas ogromnie fakt następujący: p. Bevin tłumaczy zaniepokojenie opinii światowej dyktowaną przez Stany Zjednoczone polityką rozbijania świata i budowania bloku zachodniego, tego bloku, którego cementem będą Niemcy zachodnie. Tłumaczyć tę skazaną na niepowodzenie politykę, min. Bevin uznaje za możliwe zaatakować Polskę na odcinku naszych spraw wewnętrznych.

Odrzucamy wszelkie insynuacje na temat decyzji Polski odnośnie planu Marshalla. Wydaje nam się natomiast, że te państwa, które wzięły udział w tzw. planie Marshalla, muszą dzisiaj tłumaczyć się przed

Szwajcaria jak zwykle neutralna

LONDYN (PAP) — Agencja Reutera donosi z Berna, że w związku z propozycją Bevina stworzenia bloku państw zachodnich w politycznych kołach bernskich podkreślono, że Szwajcaria jest zdecydowana pozostać neutralna. W kołach tych zwraca się uwagę, że Szwajcaria gotowa jest współpracować w ramach planu Marshalla, utrzymując jednocześnie stosunki handlowe z państwami wschodniej Europy. Przykładem tego jest wyjazd szwajcarskiej misji ekonomicznej do Moskwy.



Honorowi goście na obchodzie inauguracyjnym republiki Burmalijskiej w Rangonie jako najznakomitsi astrologowie Burmy, którzy ustallili dzień i godzinę tej inauguracji — oczekują w skupieniu momentu wzniesienia flagi narodowej.

własną opinią publiczną, szczerze zaniepokojoną znanym powszechnie rozwojem wydarzeń.

Opinia polska śledzi z całym spokojem krzątanie dokola bloku zachodniego w pełnym przekonaniu, że wyzwolone w wyniku zwycięstwa nad faszysmem potężne siły pokoju pokrzyżują próby orestaurowania monarchijskiej Europy.

Polonia w Chicago demonstruje przeciw Mikołajczykowski

„Precz ze zdrajcą narodu polskiego”

CHICAGO (API) W dniu wczorajszym odbył się w Chicago w gmachu Opery wiec na którym przemawiał Stanisław Mikołajczyk.

Było to jego pierwsze wystąpienie publiczne od chwili ucieczki z Polski. Przbieg wiecu miał charakter niezwykle burzliwy. Liczne zgromadzenia publiczności ustawicznie przerywała przemówienie Mikołajczyka domagając się usunięcia go z sali. Na sali rozdawano ulotki, potępiające Mikołajczyka i oskarżające go o działalność na rozkaz Wall Street i amerykańskiego stowarzyszenia przemysłowców.

„Mikołajczyk nie jest Polakiem i nie ma prawa przemawiać w imieniu Polski”. „Precz ze zdrajcą narodu polskiego”. Oto okrzyki publiczności. Ponieważ postawa publiczności była tak wroga, że zachodziła moż-

liwość poważnych zamieszek, spróbowano policję, której z trudem udało się przywrócić porządek.

Mikołajczyk nie ukończywszy swego przemówienia zszedł z trybuny i w otoczeniu ochrony policyjnej opuścił gmach Opery.

Zakładnicy

Odwet za terror rządu ateńskiego

ATENY (H) Komunikat radiostacji Wolnej Grecji donosi o wzmożonym terrorze rządu ateńskiego. Wobec znacznego wzrostu aresztowań, egzekucji i okrucieństw, dowództwo armii demokratycznej poleciło oddziałom chwytanie do niewoli jak największej ilości zakładników, w nadziei, że ta metoda złagodzi terror rządu ateńskiego. Żaden z ujętych nie zostanie stracony i zakładnicy ci zostaną zatrzymani jedynie w celu wymienienia ich na przy-

wódców demokratycznych więzionych przez faszystów.

Ujęty poseł do parlamentu ateńskiego Koutsapoulos zostanie wte dy zwolniony gdy rząd ateński zgodzi się wypuścić na wolność sekretarza Partii Ludowej Gavrillosa, przywódcę lewicowego odłamu Loulisa i gen. Safarisa dowódcę oddziałów ELAS. Koutsapoulos zostanie wtedy zwolniony, gdy wymienieni przywódcy demokratyczni zostaną zaopatrzeni przez rząd ateński w paszporty zagraniczne.

Gen. Markos przemawia do nowych oficerów

ATENY (H) Gen. Markos w towarzystwie ministrów swego rządu był obecny na uroczystości wręczenia dyplomów nowomianowanym oficerom, którzy ukończyli szkołę oficerską armii demokratycznej. Z tej okazji gen. Markos wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, że ci młodzi oficerowie swój ostateczny egzamin zdadzą na polu walki. Musicie walczyć przeciwko znieprawomocnieniu na lud i musiecie respektować wolę ludu. Wróg — mówił dalej gen. Markos, przygotowuje się do nowych ataków i całą możliwą pomoc otrzymuje od Ameryki.

Ala wy musicie wierzyć w to, że zspowiedziana przez wroga ofensywa zakończy się taką samą klęską jak ofensywa w roku 1947.

ATENY (H) Radiostacja wolnej Grecji podaje, że w czasie ostatniego przeprowadzonego poboru rekruta w okręgu Kometoni w Tracji, oddziały armii demokratycznej były o-

wacyjnie witane przez ludność. W czasie tej kampanii przeprowadzono akcję werbunkową w 16 wioskach w Tracji, zamieszkałych przez Turków. 302 młodych Turków wstąpiło dobrowolnie do szeregów armii demokratycznej.

150 dzieci zamartło w Szanghaju

SZANGHAI, (Ż). Chiny nawiedziła fala mrozów. W wielu dzielnicach Chin miały miejsce duże opady śniegów, które w znacznym stopniu utrudniły komunikację.

W Szanghaju w ciągu jednej nocy podczas burzy śnieżnej zamartło 150 bezdomnych dzieci. Wiele z nich zmarzło zaspianych śniegiem na ulicach, albo zmarzniętych w bramach domów.

Wystawa

„Piękno Ziemi Odzyskanych”

Doceniając znaczenie turystyki dla gospodarstwa krajowego rząd nie poskąpił kredytów na ten dział naszej gospodarki. Wynoszą one ponad 16.000.000 złotych. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Polskie Towarzystwo Krajoznawcze otrzymały łącznie 3.035.000 zł. PTK zużyje kredyty na remont schronisk w Olsztynie, Wrocławiu, Augustowie,

Sandomierzu, Górach Świętokrzyskich, Żwardoniu i Rożnowie.

Pewna suma przeznaczona została na zorganizowanie wystawy „Piękno Ziemi Odzyskanych”. Poza tym subwencje dostały Polski Związek Kajakowy, Harcerski Klub Narciarski, Instytut Badań Prehistorycznych, Dom Turystyczny we Wrocławiu itd. (Zeg)

Co dzień niesie

Wreszcie

Od dłuższego już czasu Rząd Polski domagał się zgody brytyjskich władz okupacyjnych w Niemczech na powrót do kraju Polaków, posiadających obywatelstwo niemieckie, a chcących wrócić do Polski. Wiec not wysłało nasze MSZ, wiele artykułów ukazało się w prasie, ale nie odnosiły one skutku. Anglicy nie chcieli zgodzić się na powrót Polaków do Polski, bo Westfalia, przeważnie górnicza, potrzebni był Niemcom w kopalniach węgla.

Wreszcie przed kilku dniami Sojusznicza Rada Kontrolna wydała decyzję, pozwalającą na ten powrót, ale władze brytyjskie zastrzegły sobie jeszcze prawo indywidualnego traktowania poszczególnych osób, uzależniając swą zgodę od tego, czy robotnicy, chcący jechać do Polski, nie pracują w dziedzinach o „istotnym znaczeniu” dla niemieckiej gospodarki.

Cieszymy się, że chociaż tak późno, ale nastąpiła wreszcie zgoda na coś, co nie tylko dla nas Polaków, ale dla każdego logicznie myślącego człowieka jest oczywiste. Jakimi kryteriami kierowano się, nie pozwalając ludziami na powrót do ojczyzny — trudno dociec.

Anglicy mieli dotychczas opinię narodu, trzymającego się zasady „fair play”. Ostatnio jednak zaczynały się pojawiać odchylenia od tej zasady. Trzymając przemocą ludzi trudno jest uznać za właściwą, słuszną i wywołującą uznanie metodę.

Pod naciskiem cztero - osobowej rady kontroli zgodził się Brytyjczyca na wypuszczenie Polaków z Westfalii. Ale czy trzeba było aż takiego nacisku?

Podobne metody postępowania nie będą uważane za „fair” przez tysiące Westfaliaków. (w)

216 franków muszą płacić od ub. soboty Francuzi za 1 dolara, 1 funt kosztuje aż 864 franków. Rząd francuski zdecydował się przeprowadzić dewaluację franka bez względu na decyzję międzynarodowego funduszu monetarnego i na obietnicę Wielkiej Brytanii. W ten sposób „plan Mayera” został przeprowadzony. Jest rzeczą nadzwyczaj wątpliwą, czy zdola on uratować finanse czwartej Republiki, natomiast pewne jest, że pomógłby finansom Stanów Zjednoczonych.

W ten sposób już drugi po Wioszech kraj rujnuje swój system finansowy na życzenie Waszyngtonu.

W magazynach PCH w Gdyni od trzech miesięcy leżą na składzie wielkie skrzynie, pełne kartonów z żarówkami Philipsa. Żarówki te przeznaczone są dla dwu firm: „Centroza” w Katowicach i „Nacysta” w Łodzi. Natychmiast po nadejściu transportu powiadomiono i wezwano do natychmiastowego odbioru towaru.

Nie znamy powodów, dla których obie firmy zwręcały w odbiór towaru, ale niewiele nas to obchodzi. Pozostaje skandal, że żarówkami te miesiacami leżą bezużytecznie w magazynach, gdy w całym kraju panuje katastrofalny brak żarówek, których nie można dostać za najwyższą cenę.

Transport żarówek, spoczywający bezczynnie w magazynach gdynskich składa się z 1572 kartonów, a każdy karton zawiera 11 do 30 żarówek. Kilkadziesiąt tysięcy żarówek leży bezczynnie w magazynach z niewiadomą przyczyną, gdy tymczasem w całej Polsce na miejscu żarówek coraz częściej pojawiają się — naftowe lampy.

Czyja w tym wina? Kto ponosi odpowiedzialność za rozdzielanie żarówek?

Reorganizacja spółdzielczości w Polsce

Narada aktywu spółdzielczego PPS, PPR, SL i PSL

Pod przewodnictwem wiceprezesa OKZZ we Wrocławiu, Drobna — odbyła się narada aktywu spółdzielczego 4 partii politycznych, a mianowicie: PPR, PPS, SL i PSL, przy współudziale przedstawicieli „Społem” i „Samopomocy Chłopskiej”. Żywy udział w naradzie wzięli i wygłosili referaty na jej obrządku: przedstawiciel CKW PPR z Warszawy, wiceprezes „Społem” Niemiec, członek CKW PPS i dyrektor „Społem” Merszałek oraz przedstawiciel SL — Juszkiewicz.

W raportach przedstawiono nową strukturę organizacyjną spółdzielczości w Polsce, oraz omówiono niedomaganie obecnej struktury w dziedzinie ideologicznej. Konieczność ustalenia jednolitego planu gospodarczego i oparcie go na strukturze federacyjnej związków spółdzielców dało możliwość włączenia gospodarki spółdzielni w ogólny plan gospodarki państwowej.

Powołana do życia centrala związków spółdzielczych wyłoni Radę Spo-

dzielczą a ta z kolei wybierze Zarząd Spółdzielczy.

Pozostające gałęzie spółdzielczości

PPR i PPS zwierają szeregi do wspólnej akcji politycznej

Wczoraj w sali kina „Odra” przy udziale ok. 1000 osób odbyło się wspólne zebranie aktywu miejskiego PPR i PPS, poświęcone omówieniu uchwały 27-go Kongresu PPS we Wrocławiu. Sala udekorowana była bogato chorągiewkami, a uwagę zwracał wielki transparent „Przez jedność działania do jednolitości ideologicznej PPR i PPS”.

Obszerny referat wygłosił poseł PPS, Cwik, podkreślając, że Kongres PPS we Wrocławiu był wyrażeniem jednolitości frontu partii marksistowskich i zawiódł

maćwłodów, którzy mieli nadzieję, że da się wykorzystać różnice między obu partiami.

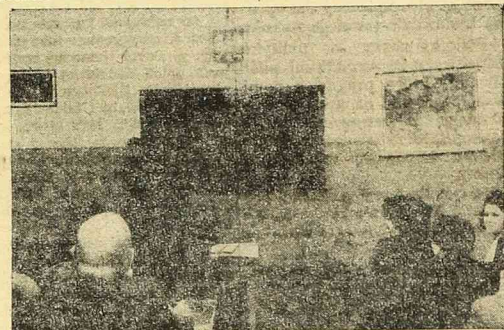
Mówca napomniał zdradźców frontu robotniczego, Bluma i Bevinu, którzy coraz wyraźniej stają się agentami amerykańskiego imperializmu.

Pierwszy sekretarz PPR, inż. Starzewicz wyraził radość z uchwały 27 Kongresu PPS, które dały wyraz pogłębienia jednolitego frontu obu partii, stwarzającą perspektywę jednolitości ideologicznej. Mówca podkreślił, konieczność krytycznego podejścia do przeszłości i odgradzania się od renegatów i zdradźców dobra ruchu robotniczego.

Zebrani uchwalili program ścisłej współpracy obu partii i popiełnili w uchwale prowokacyjne wystąpienia Bluma i Bevinu oraz ataki na nasze granice.

Wilki w Olsztyńskim

OLSZTYN. (ZAP) — Z różnych miejscowości woj. olsztyńskiego sygnalizują o pojawianiu się wilków, które podchodzą nawet w rejon zabudowań gospodarskich, czyniąc niekiedy poważne szkody. W lasach powiatów wschodnich stwierdzono obecność kilkunastu wilków.



TUR prowadzi w ramach swojej działalności wieczorne Szkoły Pracy Społecznej, dające po trzyletnim kursie małą maturę. Studenci SPS w Warszawie na Mymarskiej podczas wykładu.

Meldunki gospodarcze

Z KRAJU

PORTY — Do Gdyni z Antwerpii wpłynął statek polski „Stasz.” z transportem żarówek. Duński statek „Falstria” przywiózł m. in. 750 kartonów żarówek. Kolejowy prom morak łączący wybrzeże ze Szwecją odbył swą pierwszą próbną jazdę. Do Gdyni nadadzą polski parowiec „Poznań” z ładunkiem 1111 ton drobnicy. Na transport składa się węgiel, przedzia, juta, len, motory elektryczne. — Obróty handlowe Polski z zagranicą od stycznia do listopada 1947 r. wyniosły po stronie przywozu: 261.237 tys. dolarów, po stronie wywozu 211.918 tys. dolarów.

ROLNICTWO

— Zamądy powiatowe Zw. Sam. Chłop. na Dolnym Śląsku przystąpiły do opracowania planu rozmieszczenia maszyn rolniczych i remontu uszkodzonych. Do rozpoczęcia robót w sennych, remont i rozdział maszyn musi być zakończony.

PRZEMYSŁ

— Przemysł papierniczy zainwestuje w roku 1948 — 1224 tys. złotych, celem podniesienia produkcji. — Przemysł włókienniczy utrzymuje 140 szkół zawodowych z 19.000 uczniów. Podstawowym zakładem jest szkoła na poziomie gimnazjum, uprawiająca do wstępu do liceum, a następnie do technikum. — Współpraca polsko — czechosłowacka na polu przemysłowym wyraża się w ugodzeniu problemów interesujących oba kraje. Budowa wspólnej elektrowni w Dworach koło Oświęcimia o mocy 120 tys. KW jest wspierana do tej współpracy. W chwili obecnej omawia się sprawę budowy obiektów przemysłowych na terenie obu państw. Rozwija się również budowa floty w tym kierunku, że kadłuby budowały Polska a silniki Czechosłowacja. — 3.500 wagonów cementu ponad plan wykonano 13 czynnych fabryk. Wyprodukowano w roku 1947 — 1.519.806 ton.

ZAGRANICZ

Z. S. R. R. — W wyniku prac naukowych w budownictwie ponad 4.000 gatunków bawelny, m. in. bawelna kolorowa — zielona, różowa, błękitna. **ANGLIA** — W Wielkiej Brytanii opublikowano projekt nacjonalizacji przemysłu energetycznego. Projekt napotyka na silną opozycję ze strony konserwatystów w Parlamencie.

Bevin = Churchill

LONDYN. (PAP). Brytyjski minister stanu Bevin, Mac Neil przemawiając na konferencji Labour Party w Gateshead (hrabstwo Durham) —

Odwet Haganah

JEROZOLIMA (H) W południowej części Palestyny oddział Haganah wysadził w powietrze wieś arabską. 17 domów zostało całkowicie zniszczonych, a pozostałe uległy również znacznym uszkodzeniom. Strat w ludziach nie było, gdyż wszyscy mieszkający wioski opuścili ją już przed kilku dniami, przenosząc się do miejsc zamieszkałych całkowicie przez Arabów.

Uważa się, iż akcja ta została przedsięwzięta przez Haganah jako odwet za zabicie 12 Żydów podczas napadu na konwoj żydowski przed kilku dniami.

oświadczył, iż Wielka Brytania gotowa jest podjąć się każdego wysiłku, by zapewnić lepsze stosunki ze Związkiem Radzieckim i państwami Europy wschodniej. Mac Neil twierdził również, że Anglia będzie pomyślniejsza z ZSRR i państwami Europy wschodniej, sporne zagadnienia.

W świetle ostatnich wypowiedzi czołowych brytyjskich mówców stanu, pełnych entuzjasmu pod adresem Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej, oświadczenie Mac Neila, zresztą również znanego ze swego nieprzejrzanego stosunku wobec tych państw — musi budzić rozważań i refleksje co do jego szczerości.

Na tej samej konferencji przemawiał również przywódca lewicowego odłamu Partii Pracy, Konni Zilliaus, który podał ostre krytyce ostatnie expose Bevinu. Mówca stwierdził, iż Churchill miał rację, gdy oświadczył, iż rząd obecny realizuje wytyczne wyrażone w jego oświadczeniu przemówieniu fulminującym, w którym domagał się utworzenia bloku zachodniego pod egidą anglo — amerykańską i prowadzenia polityki „pozbawiania szabelki” w stosunkach z ZSRR.

Frank

zdevaluowany

Dewaluacja franka została już ostatecznie postanowiona. Oznacza to w praktyce przyspieszenie wyprzedaży Francji. Amerykanie za tanię franki wykupują już dziś masowo palace, luksusowe hotele i gmachy kin paryskich. Wielka fabryka samochodów w Poissy przeszła w ręce amerykańskie. Ford usadwia się już w zakładach samochodowych Citroena, gdzie pracują jego ludzie — inżynierowie i technicy, mający rzekomo zająć się „reorganizowaniem” fabryki.

Jednocześnie obniża się realny poziom płac we Francji jest dziś o 50 proc. niższa niż w r. 1945. Przecliny robotnik francuski jada mięso raz w tygodniu.

Inwazja amerykańska rujnuje francuski przemysł filmowy i powoduje masowe bezrobocie filmowców. Dewaluacja franka wzmacniającą się kupna dolara wyda ostatecznie Francję na łup zachłannych kapitalistów amerykańskich.

Z tamtej strony Odry

Nad pięknym brunatnym Dunajem

W najbliższym czasie rozpocznie się znowu w Grazu przed sądem ludowym proces przeciwko przywódcom wykrytym niedawno spisku hitlerowskiego, oskarżonym o kontynuowanie po wyzwoleniu Austrii działalności NSDAP.

Onegdaj na ulice Wiednia wyległy tłumy mieszkańców, aby zaprezentować przeciwko knowaniom hitlerowców w Austrii. Manifestację tę zorganizowały austriackie organizacje antyfaszystowskie.

W uchwalonej rezolucji zebrani domagali się najwyższego wyniaru kar dla spiskowców oraz usunięcia hitlerowców i kolaborantów z

życia politycznego i gospodarczego Austrii.

Nie była to jedyna manifestacja protestacyjna w ostatnich dniach w Wiedniu. Delegacja austriackiej młodzieży socjalistycznej zaprotestowała również w ministerstwie spraw wewnętrznych przeciw uprawianej przez władze francuskie w Austrii akcji werbunkowej do Legii Cudzoziemskiej.

Minister spraw wewnętrznych Helmer w odpowiedzi oświadczył, że zwrócił się do wysokiego komisarza Francji w Austrii z żądaniem natychmiastowego przerwania akcji werbunkowej.

Bizonia głoduje

HAMBURG. (Z) — W Hamburgu oficjalnie ogłoszono, że na skutek opóźnienia dostawy 2 tys. ton mięsa z Saksonii i Bawarii racje mięsa zostaną aż do odwołania zmniejszo-

ne czterokrotnie. W Hamburgu już od 5 tygodni nie ma w ogóle mięsa i tłuszczu, pomimo, że wydawanie ich jest przewidziane.

MO jeleniogórska

złapała hersztów bandy przemytniczej

JELENIA GÓRA (XP) Zorganizowana na większą skalę obława na elementy przestępcze na Dworcu Głównym w Jeleniej Górze przyniosła w rezultacie zlikwidowanie bandy przemytniczej, operującej na terenie pogranicza.

Zatrzymani: Fred Herzen, Władysław Oleśński i Henryk Rawecki uisładowali przekupić eskortujących ich milicjantów — wręczając jednemu z nich 10 tys. zł łapówki. Milicjant

pieniądze przyjął, jednak na komisarzacie zameldował natychmiast o tym komendantowi.

Przesłuchani wyjaśnili, iż znalezione przy rewizji medykamenty niemieckie, w tym 531 pudełek Neo-salvarsanu oraz 35 płałów miedziowej skóry chromowej i inne przedmioty, zakupili w Zgorzlecu, wywieźli towar do Jeleniej Góry pragnąc jechać dalej — do Polski Centralnej.

Jak wynika z przeprowadzonego wywiadu, w ręce milicji jeleniogórskiej wpadli od dawna poszukiwani hersztowie bandy przemytniczej pracującej wspólnie z innymi bandami z Pomorza i Szczecina.

Dalsze dochodzenia trwają. W związku z aresztowaniem na Dworcu Głównym, przeprowadzono szereg rewizji na trasie Jelenia Góra — Zgorzelec z wynikiem dodatnim dla śledztwa.

GŁOSIA

»Wolność prasy«

Amerykanie szczerzą się głośno swobodą słowa i wolnością prasy. Tymi „świętymi zasadami” usprawiedliwiają delegację amerykańską na Generalnej Sesji ONZ wszystkie wybrki i wycieczki podstępnie wojennych.

Jeden z oficerów administracji wojskowej w Bawarii dał poglądowo lekcję, jak należy pojmować „amerykańską wolność”. Wzywający do siebie dyktatorów kolportażu czasopism, wygłosił do nich następujące przemówienie: „My, Amerykanie, jesteśmy narodem szanującym wolność i tolerancję. Możecie rozpowszechniać prasę, wychodzącą za licencją Rójan. Nie zabraniamy tego i nie będziemy wam w tym przeszkadzać, bo nie jesteśmy państwem totalitarnym. Ale... ostrzegam was: uważajcie, aby w tych gazetach nie krytykowały naszych porządków, bo wówczas u karzemy nie redakcję, a samą rzecz, którą, ale was — sprzedawców i kolportażerów. A teraz idcie — i pamiętajcie, aby nie powiedzieli o was, że jesteście mądrzy na cent, a głupi na dolar”.

Ode tego czasu prasa demokratyczna w Bawarii jak kamfora. Ale zasada „wolności prasy” pozostała nie dotknięta.

Wałbrzych — tygiel przetapiający miliardy

(Od specjalnego wysłannika „Słowa Polskiego“)

Pod ziemią — ludzie w Polsce najjaśniejsi, rwa kilofami czarne bogactwo. Ciągają je wżwry i zamieniają w bankach świata na dobrobyt wszystkich Polaków. Twardymi od pracy dłońmi podpisują weksle, w które świat wierzy więcej, niż w angielskie i amerykańskie dewizy. Nad niekończącym się kłębowiskiem krecich korytarzy robia to samo ludzkie-fabryki i tamtymi — pod ziemią rzucają wyzwanie najsłabszemu z nas —

Niebo wałbrzyskie kłębi się co dnia obłokami pary, wyrzuconej z wielkich elektrowni i pasmami dymu z rozlicznych fabryk. Nocą krwawi obłaskami olbrzymich ognisk kokosowni.

Od oszałamiającego nieba idzie jak burza prąd elektryczny. Prąd, który zaraża obywateli tego miasta twórczą nerwowością.

Nie radzę przyjeżdżającym wyrażać zachwytu i zdziwienia nad „odkryciem“ wielkiego Wałbrzyska.

„Zachwyceni“ tego jednego w Polsce miasta spójrza na nich z pogardliwym zdziwieniem. Nie zrozumieją, jak może Polak po 2-3 latach pracy nad odbudową kraju nie wiedzieć o tym, co to jest Wałbrzych.

Wielki tygiel, w którym się ludzki trud przetapia na miliardy majątek.

Wielkie miasto, gdzie w ogniu pracy przetapia się najdroższy kruszec. Z przeróżnego elementu, przybyłego tu ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej — powstaje Nowy Czołowiek.

Człowiek, którego Polsce życzę. Tak jak Jej, życzę tego, by wszystkie miasta, choćby za 10 lat były do Wałbrzyska podobne.

Tutaj się nie „bęcwalisz“

Kiedy jechałem do Wałbrzyska, słyszałem o nim przeróżne opinie.

Ludzie, dla których Ziemię Odzyskaną — to tylko PAFAWAG (ręcznicze, wspaniała fabryka), szaber i Jelenia Góra, o Wałbrzychu nie wiedzieli nic. Inni, którym te ziemie są drogie, mówili mi, że jest to po prostu druga Łódź — ale nawet i ci nie mieli racji.

Wałbrzych jest podobny do wielkich miast Ruhr i żyje od dawna życiem dużo normalniejszym, niż miasta Zagłębia Saary, Ruhr, a nawet niemieckie, takie jak Liege czy Charleroi, którymi wstrząsała dreszcze wielkich kryzysów gospodarczych.

Wyrzuca ze swoich fabryk na rynek krajowy i zagraniczny olbrzymie ilości przeróżnych towarów od ciężkiego przemysłu począwszy, kończąc na najciekawszej porcelanie.

Pracując ciężko Wałbrzych nie ma czasu ani na głupi przestąrzaj dźwięczący o „szabrze“, ani na plotki polityczne.

Tutaj się nie „bęcwalisz“. Tutaj się pracuje — powiedział mi jeden z dyrektorów wałbrzyskiej kopalni.

— My nie mamy w Wałbrzychu czasu na bzdury — oświadczył umorusany palacz z wielkiej elektrowni. Praca jest tutaj najwyższym prawem, regulującym życie miasta. Pewnie dlatego, że

80% obywateli, to górnicy i robotnicy.

Polityka która tworzy cuda

W Wałbrzychu tętni również życie polityczne. Tu więcej niż gdzie indziej, o wychowaniu młodzieży decydują partie polityczne, ale także go wychowania politycznego, jakie obserwowałem na kilku zebraniach, można Wałbrzychowi szczerze pozazdrościć.

Młodzi robotnicy dyskutowali na ulicy, w stołówkach i w kawiarniach na temat polskości tych ziem, nienarozważności granic, jednolitości słowiańskiej i realności przemysłu.

Wiara w program gospodarczy, który Warszawa projektuje, a oni tu kilofami, maszyną, łopatami, piórem — sercem i duszą — wykonują, jest szczerą i głęboką.

Wałbrzych — ten robotniczy, inteligentny — miasto kupca, żołnierza, górnika i milicjanta wykonuje swój program nie w 100, ale w 200%, ażeby wyrównać niedobór w budzie innych, bardziej zniszczonych.

ROZMAWIAMY Z CZYTELNIKAMI

»Pragnę uczyć nasze wiejskie dzieci«

Dzisiaj chcemy się podzielić z Czytelnikami treścią otrzymanego przez nas listu, który jest jedną żywą skarżą za doznana od życia krzywdę. Można skarga ta dobrze za naszym pośrednictwem do uszu tych władz Kuratorium Wrocławskiego, które wiadomości są wyprosić te zwinąć i listy dać „opiniacji i pragnień“ młodemu życiu.

„Urodzona jestem i po części wychowana na wsi polskiej — pisze nasza korespondentka. Ukończyłam 18 rok życia. Matka moja zmarła gdy miałam pół roku, a brat mój 2 lata. Ojciec był robotnikiem rolnym, potem zawodowym podoficerem W. P. Wychowaniem naszym nie interesował się zupełnie. Olsniew urodą i majątkiem pewnej wielkiej dziewczyny poślubił ją. Matko moja pozostawiona była ma-chorzyskiej ucieczce. Jak daleko sięga moja pamięć, nigdy nie zasmakowałam rodzinnego ogniska. Oboje z bratem traktowani byliśmy jak zby-

tych i dźwigających się z ruin dzielnicy Kraju.

Filozofia Wałbrzyska

Wałbrzych żyje według filozofii Siernego, który wyrębuje „swojej“ rodzinie 65.000 zł. miesięcznie, a Polsce potęgę.

Niechętnie podają nazwisko tego górnika, choć jest on dziś najpopularniejszym człowiekiem w Wałbrzychu. Niechętnie, bo Siernych tutaj jest moc.

W kopalniach, fabrykach, w elektrowniach, w hutach i w urzędach.

Różnią się między sobą jedynie ilością procentów przekroczonego programu. Łączą się serdecznie umiłowaniami pracy.

Są to wszyscy ludzie Wałbrzyska — wielkiego ośrodka przemysłowego, miasta wychowującego Polce zastęp nowych obywateli.

Miasta, do którego przyjechałem po to, ażeby się z nim serdecznie zaprzyjaźnić.

CZESŁAW OSTAŃKOWICZ

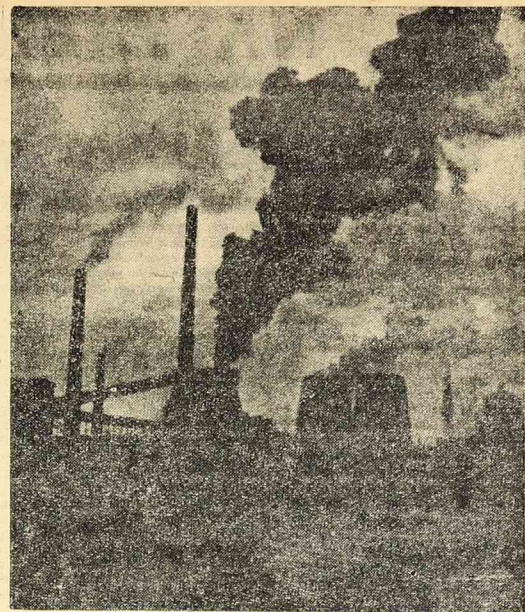
Co 5 godzin wyremontowany parowóz

POZNAN. — Główne warsztaty PKP w Poznaniu, należące do najspieszniej działających w całej Polsce. Wskazując na to ilość naprawionego taboru. Już w roku 1945 naprawiono 425 parowozów, 1071 wagonów osobowych i 5000 wagonów towarowych.

W roku 1946 naprawiono 1518 wagonów osobowych, 2420 wagonów towarowych oraz 374 parowozy.

W roku 1947 naprawiono 374 parowozy, 971 wagonów osobowych i 2420 wagonów towarowych.

Zaznaczyć należy, że warsztaty kolejowe były w 72 proc. zniszczone. Do tej pory odbudowano 52 proc.



W ramach planu trzyletniego odbudowy ma być doprowadzona do tego stopnia, że na miejscu zniszczonej hali ma być wzniesiona nowa montownia, największa i najnowocześniejsza w Europie, z której wyjdzie co 5 godzin jeden parowóz po naprawie, a co 3 godziny jeden tender.

Poza tym w planie trzyletnim dokonano zostanie odbudowa telefonii, sze-

regu parowozowni i mostów kolejowych oraz wielkich wodnych i pompowni. W dalszym ciągu nastąpi zelektryfikowanie obiektów stacyjnych, założenie dalekopisów itd. W bieżącym okresie roku oddana zostanie do użytku nowa magistrala węglowa, łącząca Śląsk z wybrzeżem, poprzez Wałbrzych, Wrocław, Głogów, Czerwiński, Kostrzyn nad Odrą, Gryfin i Szczecin.

Coraz więcej fachowców

Bytom. (c) — Czynna przy Państwowych Szkołach Budownictwa.

Szkoła Rzemiosł Budowlanych rokrocznie kształci nowych fachowców. Uzupełnienie luk wśród mistrzów i czeladników budowlanych jest w okresie intensywnego budownictwa powojennego sprawą palącą. W Szkole Rzemiosł Budowlanych uczyć się przeważnie starsi, którzy z tych lub innych powodów nie mogli dokończyć fachowego wykształcenia. Nauka, bursy i utrzymanie jest zupełnie bezpłatne.

W roku 1947 otrzymało dyplomy mistrzowskie 61 uczeń, a czeladnicze 97. Nauka obejmuje 46 godzin w tygodniu, z tego 22 godziny są poświęcone na teorię, a 24 na praktykę.

Rok obecny da 237 nowych fachowców. Wśród słuchaczy przeważają synowie robotników (41 proc.), następnie synowie chłopów (33 proc.), synowie rzemieślników (15 proc.) i wreszcie synowie pracowników umysłowych (6 procent).

Najwięcej słuchaczy jest z województwa śląsko-dąbrowskiego (36 proc.), krakowskiego (28 proc.), kieleckiego (20 proc.) i innych.

Obecnie Jednoroczny Kurs Przeprosobienia Budowlanego, finansowany całkowicie przez Ministerstwo Odbudowy kończy 115 absolwentów.

by mogli jakąś korzyść do akcji umasowania mamy minimalną ilość.

Konkretnie biorąc, jest Ształ, który rozchwytywany jest przez okręgi lub zajęty przeróżnymi obozami, jest kilku trenerów zagranicznych, którzy nie wysuwają nosa poza podworko klubowe, w którym dość ciężko zarabiają pieniądze. A mamy przecież tylu wyszluszonych i zdolnych niegdyś zawodników, którzy ze sportem nie chcą się rozstać. Czy nie należałoby wysłać ich za granicę, gdzie podpatrzeć by mogli metody i wzory treningów, a po powrocie stworzyćby można potężną armię zawodowych, powtarzam zawodowych, trenerów. Kosztowałoby to tyle samo, jeżeli nie mniej, co ekspedycje małych klubików za granicę, z tym że tamci przyjeżdżali zasobni w nową wiedzę i doświadczenie, a ci wracając z kompromitującymi porażkami i dwucyfrowymi wynikami.

Ale nie o tym miała być mowa. Chodzi o rekord. O ten wynik lepszy o ułamek sekundy czy centymetry, który stawia wyżej od innych. Twierdzimy z całą stanowczością, że jest to objaw zdrowy, zgodny z

istotnym założeniem sportu i sportowej rywalizacji. Jest zrozumiałe, że chłopak zaczynający kopać piłkę w drużynie juniorów pragnie za rok czy dwa przejść do pierwszej rezerwy, potem do pierwszej, potem marzy o ostrogach reprezentanta okręgu, a wreszcie o koszulce z orłem. To jest zaszczepienie dla zawodnika i nie można wymagać, aby trzęsąc naszych piłkarzy biegalo po boisku jedynie dla zdrowia.

Gdybyś p. Kusociński nie uprawiał końskich treningów doganiając pociąg przechodzący koło jego domu, nie byłby naszą narodową chluchą. Jest bezpodstawnym zarzutem, że zajmowanie się jedynie rekordem odda ludzi od pracy i nauki. Mamy dziś w Polsce ludzi na poziomie stanowiskach, którzy przed kilkoma czy kilkadziesiąt laty tak samo uganiał się za skórzaną piłką, tak samo prali się po zębach i tak samo skakali o tyzce. Obecny p. Reymann był przez wiele lat reprezentantem Polski, doskonalemu prawoskrzydłowemu Cracovii Mielechowi nie przeszkodziło biegać za piłką w zbroieniu doktoratu. Zresztą przykładów takich przyta-

cząć by można setki. Zeszłoroczny mistrz Europy w biegu na 5.000 m Anglik Wooderson jest wziętym londyńskim adwokatem.

Gdybyśmy nie mieli czołowych, wybijających się sportowców, nie mielibyśmy kadr reprezentacyjnych, które są w dużym stopniu ambasadami pomiędzy narodami. Jest faktem, że Kusocińskiemu w Helsinkach zupełnie nieznajomi ludzie kłaniali się na ulicy, a gdy „Kusy“ wchodził do helsińskiej restauracji, orkiestra grała mazurka Dąbrowskiego. Mieszkańcy stolicy Finlandii chcieli w ten sposób dać wyraz uznaniu dla człowieka, który potrafił pokonać ich narodową dumę Iso Hollo.

Dlatego, powtarzamy jeszcze raz, tak samo cieszyć się będziemy z pomniejszych szeregów masy sportowej, jak kiedyś któremuś z chłopów uda się skoczyć wyżej o dwa centymetry lub przebiec szybciej o ułamek sekundy.

JERZY JANICKI

Komentarz sportowy

Szybciej i wyżej to istota sportu

Różnie oczywiście o sporcie można myśleć. Jedni chcą widzieć samych rekordzistów, mistrzów i asów, inni znów chcą, by sport objął jak najszersze masy społeczeństwa, gdyż widzą w tym jedyną drogę do poprawy zdrowia nadwątłego i kilkunastu wojna. Wiele już na ten temat przedyskutowano godzin, wiele wypisano pouczających artykułów. A jest wydaje mi się droga najprostszą, upraszczającą i anulującą wszelkie spory i różnice poglądów. Mianowicie przyjęcie jednego i drugiego za słusznego.

W chwili obecnej, w dobie wielkich przemian i reorganizacji w wychowaniu fizycznym i sporcie, umasowanie sportu stoi rzecz jasna na pierwszym planie. Możemy z całą satysfakcją stwierdzić, że wojewódzkie i powiatowe rady WF wywiązały się ze swego zadania bardzo dobrze, a na Dolnym Śląsku szczególnie dobrze, co zresztą zna-

lazo właściwe odzwierciedlenie w specjalnym wyróżnieniu, jakie spotkało Woj. Radę WF i PW we Wrocławiu na zjeździe Państwowego Rady w Warszawie w roku ubiegłym. Rzućcie sportu na wieś i racjonalne połączenie sportu z akcją czasową, o czym w skrócie pisaliśmy we wczorajszych naszych ośmiu tezach — to najbardziej aktualne problemy, które muszą jak najszybciej dobiec się rozwiązania.

Wszystko to bardzo ładnie, ale co właściwie zarzuca się sportowi wycofanemu? Co właściwie chce się od chłopów, którzy cały wolny czas poświęcają poprawianiu swych wyników. Już wiemy. Chodzi o to, że fachowi instruktorzy i trenerzy zajęci wyłącznie troską o formę wybijającego się zawodnika, zaniedbują będą wychowanie szerszych mas. Z ręką na sercu musimy jednak przyznać, że naprawdę fachowych instruktorów, którzy wniesie-

Spółeczeństwo w walce

z aspołecznymi lekarzami Ubezpieczalni

OPOLE (rh). — Kwestia udzielenia ubezpieczeniowemu człowiekowi opieki i powołania i sumiennej opieki lekarzkiej, do której ubezpieczony ma bezsporne prawo, była od dawna tematem sławnych rozważań Rad Zarządu poszczególnych okręgów Ubezpieczalni Społecznej.

Aspołeczne stanowisko niektórych lekarzy, traktujących chorych Ubezpieczalni, jako „zło konieczne” piętnowa no już nieraz na łamach prasy.

Wszystkie artykuły wypisywane na ten temat nie odnosiły jednak żadnego skutku.

Wbrew obowiązującym przepisom, niektórzy lekarze w dalszym ciągu w godzinach przyjęć przeznaczonych dla chorych Ubezpieczalni przyjmowali

chorych prywatnych, otaczając tych ostatnich szczególną opieką i powodując w ten sposób niepotrzebne rozgoryczenie członków pracy, którego nie stać było na wydanie 500 lub 1.000 zł za jedną wizytę.

Nierazko bywali również wypadki, że lekarz po zawarciu umowy z Ubezpieczalnią, w której zobowiązywał się przez z góry określoną ilość godzin przyjmować chorych ubezpieczonych, zawierał po paru dniach umowę z inną instytucją lub zakładem pracy, wyznaczając dla chorych nowej sytuacji te same godziny przyjęć. Ma się rozumieć, że wszystko to dawało się szczególnie dotkliwie we znaki ubezpieczonym.

Aby więc narzeczcie zerwać z podobnym stanem rzeczy, Rada Zarządu Opolskiego Okręgu Ubezpieczalni Społecznej powołała uchwałę, na mocy której kontrolę nad aspołecznymi, nie chcącymi zrozumieć swych obowiązków lekarzami, wykonywać będą sami ubezpieczeni.

W najbliższym czasie we wszystkich zakładach pracy wywieszony będzie kalendarzyk przyjęć, z dokładnym podziałem godzin przyjęć ubezpieczonych.

nych, poszczególnych lekarzy Ubezpieczalni.

Każdy chory — ubezpieczony, który udejęć się do lekarza stwierdzi, w godzinach przyjęć przewidzianych kalendarzem niedociągnięcia, zobowiązuje się zameldować o powyższym swej Radzie Załogowej lub bezpośrednio Radzie Zarządu Ubezpieczalni, która wydadnie z tego faktu konsekwencje.

Wojsko Polskie

uśroń młodzieży wiejskiej

OPOLE (rh). — W obecności licznie zebranych gości, przedstawicieli Pow. Komendy WF, MO, Samopomocy Chłopskiej oraz gminnych władz odbyła się w Winowie pod Opolem wzruszająca uroczystość dzielenia się opłatkiem młodzieży szkolnej z Wojskiem Polskim.

Po oficjalnych przemówieniach, goście wzięli udział w smacznym posiłku, przygotowanym wyłącznie przez uczennice szkoły.

Czy powstanie

stała szkoła aktywistów ZZ

DZIERŻONIÓW (k.). — W pierwszej połowie lutego rozpoczyna się dwutygodniowy kurs dla aktywistów przy Pow. Radzie Z.Z.

Rada Z.Z. projektuje utworzenie stałej szkoły aktywistów.

Na odbytej ostatnio konferencji Rad Zakładowych i Oddziałów Z.Z. w której wzięło udział 160 przedstawicieli, omówiono plan pracy.

W konferencji wzięł udział ob. Halański członek O.K.Z.Z. z Wrocławia.

Metalowcy stają do wyścigu

DZIERŻONIÓW (k.). — Wczoraj odbyła się konferencja dyrektorów Zjednoczenia Przemysłu Metalowego, celem omówienia wyścigu pracy w Fabrykach Metalowych.

Metalowcy idąc śladem włókienniczych, przystąpili gremialnie do wspólnej zawodniczości.

Zwycięzcy na 8 krosnach

BIELAWA (k.). — Zakłady PZPB Nr. 1 przystąpiły w grudniu do uruchuwienia t. zw. „osemek”.

Obecnie po raz pierwszy w Polsce negodząco pierwszych przodowników pracujących na osmiu krosnach.

Zwycięzcami są: Gebinowski Bolesław — 158,5 proc., Kurbiel Stanisław — 148,2 proc., Ferenc Genowia — 148 proc.

Na szóstkach produkuje nadal Pawełczyk Zofia.

Narady

przemysłu włókienniczego

Jelenia Góra (XP). 27. bm. odbyła się w Fabryce Wyrobów Liniowych w Turowsku pogłówna narada twórcza i techniczna.

Udział w naradzie wzięli aktywni związkowi, rady zakładowe i kierownicy techniczni zakładów przemysłu włókienniczego okręgu jeleniogórskiego.

Początek punkt. o godz. 16-tej.

Apel Aeroklubu Jeleniogórskiego:

Pomóżmy zdolnej młodzieży!

Jelenia Góra. (XAW) Wielka część społeczeństwa miała sposobność dowiedzieć się z artykułów w gazetach, że istnieje już przeszło rok w Jeleniej Górze Szkoła Modelarstwa Lotniczego. Zorganizował ją „wielkim wysiłkiem” Aeroklub Jeleniogórski i dzisiaj jest ona znana w całym kraju, bo przewyższa inne pod względem wyposażenia i frekwencji.

Dotychczas kształciło się w niej kilkadziesiąt młodzieży bezpłatnie. Ponieważ jednak zmalały dotacje na utrzymanie szkoły i zmniejszyły się dochody Aeroklubu, wprowadzono opłaty miesięczne dla uczniów. Wpłynęło to bardzo ujemnie na frekwencję, gdyż uczniowie rekrutują się przeważnie z warstw uboższych.

Nie będzie

bezpaukskich psów w Kłodzku

KŁODZKO (jkg.). — Dzięki Zarządowi Miejskiemu w Kłodzku, począwszy z dniem 21 stycznia b. r., plaga psów bezpauskich, włoścących się po ulicach miasta, będzie zlikwidowana.

Mistrz rakarski, Władysław Debicki, repretat z Buga, pilnie szkolił swoich 4-ch podwładnych. Już w pierwszym dniu akcji od godz. 8-12 złapano tuzin psów na ulicach centralnych miasta.

Radzimy p. Debickiemu wyruszyć także na peryferie. „Plon” będzie tam niewątpliwie jeszcze obfity!

SPORT
W CZASACH

Teatr Miejski w Świdnicy

„Brat marnotrawny”

„Brat marnotrawny” Oskara Wilde jest 22-gą z kolei premierą Teatru Miejskiego w Świdnicy. Sat. Zorawski nie został jubilattem i do 25-ciu przez siebie reżyserowanych premier nie doczekał. Te 22 reżyserował bawący w Świdnicy na gościnnych występach, Wiktor Biegański.

Przyjazd tego doświadzonego reżysera i aktora do Teatru Miejskiego w Świdnicy miał być momentem odświeżającym w systemie artystycznym — miał dać młodemu zespołowi lekcję gry aktorskiej. Nie negujemy, że wszystko to bardzo jest potrzebne zespołowi świdnickiemu, ale mamy jedno zastrzeżenie.

Czy ta dawka nie jest za mocna? Nastawienie zespołu na grę farsową i to i skrajnie farsowa, bo momentami wpadająca w rewiowość, może być szkodliwa dla ludzi, którzy do tej pory szli po linii dramatycznej i komedii w stylu umiarkowanego.

„Ale najpierw kilka słów o samym „Bracie marnotrawnym”. Oskar Wilde jest świetnym pisarzem angielskim, a finał jego dowcipu i satyry przypomina jego rodaka Shawa. Komedja jest ciętą satyrą na ówczesne — zresztą i dziś aktualne — stosunki społeczne w Anglii. Komedja ta jest w Polsce mało popularna i w ostatnich latach prawie nie grana.

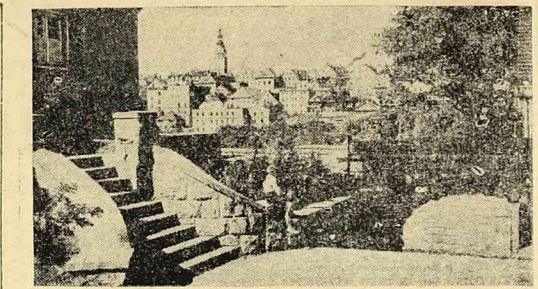
Całość wyreżyserowana bardzo

starannie i z tempem, czasami mo że za szybko. Na pochwałę zasługują pedantyczne opracowanie niemal wszystkich sytuacji i olbrzymia doza inwencji.

Są też i zarzuty. Przede wszystkim reżyserowi Biegańskiemu trzeba zarzucić to, że z komedii zrobił farsę. A następnie chałasiwość na scenie przechodząca w krzykliwość. Scena kłótni dwóch panów w drugim akcie dlatego właśnie brniała fałszywie i nienaturalnie.

No i jeszcze jeden szczegół — za duży efektów humorystycznych — tanich efektów, zaczerpniętych z amerykańskich komedii filmowych, za szkodą dla wartości literackiej komedii.

Osłada aktorska, szczęśliwie do brana, spisała się bez zarzutu. Krystian Tomerak jako Jack, był miły i szczerzy; szalenie podobni się do niego, Zorawski w roli Algernona,



Urok pięknego miasta — Kłodzko.

Inicjatywę bibliofilów świdnickich

polecamy wszystkim referatom kultury

ŚWIEBODZICE (o). — Świebodzi ce, miasto 7 wielkich fabryk, rozporządza 7 bibliotekami świetlicowymi. Każda z nich posiada aż... po 50 tomów. Wszystkie wysiłki miasta, mające na celu połączenie tych księgozbiorów w jeden, z którego mogłoby korzystać jak największe ogółowaty, — nie dały rezultatu. Wreszcie cierpliwość projektodawców fuży się wyczerpała. Na miasto wyruszyła grupa młodzieży i urzędników magistrackich, w poszukiwaniu zapomnianych niemieckich księgozbiorów.

Wszystkie, po przejściu przez fachowców, odesłane zostaną tam, gdzie być powinny: naukowe do Uniwersytetu Wrocławskiego, fachowe do odpowiednich fabryk, germańska makulatura propagandowa do centrali zbiórki papierów, przeznaczonych do przerobu.

Za otrzymane z tej sprzedaży pieniądze komitet kupi pierwsze książki do biblioteki publicznej.

Może to przekona Rady Zakładowe fabryk, o celowości wspólnej biblioteki powszechnej.

W każdym razie inicjatorów ze

Świebodzi dajemy za wzór kierownikom kulturalno — oświatowym wszystkich miast na Ziemiach Zachodnich.

I tym, których organizowanie bibliotek niewiele obchodzi.

I tym, którzy pozwalają bez przejrzenia i segregacji rzucać wszystkie biblioteki poniekąd do kadzi fabryk papierniczych.

O czym mówią w Oleśnicy?

W kołach organizacyjnych m. Oleśnicy odczuwa się żywo brak referatów dla amatorskich zespołów widowiskowych.

Szkoda, że na obszarze województwa wrocławskiego, nie urządzają kursów kształcących reżyserów i kierowników amatorskich zespołów.

Żywnotne i niemałe miasto powiatowe Oleśnica, dotychczas nie posiada na swym obszarze oddziału Polskiego Związku Zachodniego.

Zgrzyty

Bale w karnawale

Nie ma miasteczka, nie ma wsi, nie ma kilkudomowego osiedla bodaj, gdzieby w karnawale miłośnikom nam obecnie panującym — bo to i ciepło i już nie tak biednie, jak dawniej bywało — nie było balów. Właśnie. Do urządzania balu — konieczność własnego i jak najbardziej wytwornego — poczuwa się każda instytucja i organizacja, od młodzieżowej do bractwa dewotek, od biura firmy „Popsu” do najwyższego urzędu administracyjnego na terenie czyli społecstwa lub gminy.

W zasadzie nie można mieć nieprzeziwo temu. Gdyby... gdyby te bale odbywały się bez bólów.

Jednym z nich jest pijaństwo — drugim, który z pierwszego się rodzi, bójki, często kończące się śmiercią uczestników zabawy. Szczególnie uparty jest pod tym względem pow. Zgorzelec. Wystarczy przejrzeć prasę.

Jeszcze jedno. „Każdy bal wymaga recenzji” — pisze jedna z niezmordowanych komitetowych wszystkich balów w Oleśnicy.

Ba! Czy szanowna pani obliczyła ile stron musiałaby mieć podobna krowa gazet? Plus minus 122. A czy pani sama przeczytałaby ją? Bo ja nie.

A propos ostatniego balu w Oleśnicy — dochoń przeznaczony na odbudowę stolicy — przypominamy fraszke:

Na zabawie jedli, pili,
Tańcowali i śpiewali,
Potem wdziancie się chwalili,
Ze... Stolicę budowali!

(wadm)

Oddziału Red. i Adm. „ŚŁOWA POLSKIEGO”

NA DOLNYM ŚLĄSKU I OPOLSCZYNIE

JELEŃ GÓRA — 1-go Maja 18.

tel. 22-00 i 26-75.

WAŁBRZYCH — Słowackiego 16,

tel. 45.

ŚWIDNICA — Pułaskiego 11, tel.

23-28.

KŁODZKO — Armii Czerw. 23/1.

DZIERŻONIÓW — Rynek 19.

Legnica — Grodzka 3/4 tel. 346.

OPOLE — Kollataja 18, tel. 33-07.

ZYCIE SPORTOWE

Świeży zaśrzyk „francuskiej” krwi w sporcie dolnośląskim

Sukcesy Polaków we Francji

Decydujący o zdobyciu pucharu PZPN we Francji mecz piłkarski między Wichrem z Houdain i Gwiazdą z Barina, skończył się sukcesem Wichru, który wygrał spotkanie w stosunku 4:0. W walkach o ten puchar wzięły udział wszystkie polskie kluby we Francji. Drużyna mistrzowska składa się z piłkarzy — górników, z których wielu reprezentowało barwy Francji północnej w walce o puchar Francji. Przedstawiamy mistrzów PZPN, z których wielu jest dobrze znanych naszym repatriantom z Francji i Belgii, którzy grają już w drużynach dolnośląskich:

Lepus, Kufik, Szpera, Majchrzak, Mayk, Niedzielski, Debski, Lag, Zywocki, Lewandowski i Sawicki. Kilku z tych piłkarzy, a przede wszystkim Kubik, Lag i Zywocki przepadają niebawem do Polski i zasila prawdopodobnie drużynę walbrzyskiego Górnik.

Bokserzy polscy, którzy mają doskonałą markę we Francji, odnieśli ostatnie sukcesy. Walczył z Charleroi — centrum

Czołowi siatkarze we Wrocławiu

W dniach 31 bm. oraz 1-go i 2-go lutego odbędą się ostatnie eliminacje w siatkówce męskiej i żeńskiej o mistrzostwo Polski. Rozgrywki odbędą się w Lublinie, gdzie walczyć będzie grupa pierwsza oraz we Wrocławiu (II grupa).

Kto lepszy Arbach czy Kugler?

(Al). W jednym z pism wrocławskich ukazała się przed kilkoma dniami t. zw. lista klasyfikacyjna najlepszych ping-pongistów Dolnego Śląska. Jak się okazuje, lista ta, sporządzona bez porozumienia się z kpt. sportowym DOZTS Ciuprykiem, nie odpowiada rzeczywistości układowi sil w dolnośląskim tenisie stołowym.

Zainteresowanym przez nas w tej sprawie kpt. Ciupryk oświadczył, że — Klasyfikowanie zawodników na

górnym Belgii, gdzie pracuje kilkanaście tysięcy Polaków. Mecz ten mimo porażki zwrócił uwagę znawców na Dobiasza, którego uważają dzisiaj za jednego z najlepszych bokserów w Europie, w wadze średniej.

Poza tym Zadzros pokonał Francuza Anthimes, Siedle — Narma, a Kaczmarek z Roubatza pokonał boksera belgijskiego De Eumanta. Jedynie Walczak, amator z okręgu północnego, przegrał nieznacznie swą walkę z Holendrem Van Dellem.

Walne zgromadzenie Podokręgu

bez Zarządu i W.G. i D.

W Jeleniej Górze miało się odbyć w niedzielę Roczne Walne Zgromadzenie Podokręgu Piłki Nożnej, które jednak nie doszło do skutku z powodu nieprzybycia prezesa i zarządu wydziału gier i dyscypliny, skarbnika oraz komisji rewizyjnej. Na ogólną ilość 33 klubów — przybyło jedynie 3 delegatów. Na miejscu przeprowadzono zebranie informacyjne, w którym delegaci oraz sekretarz, wiceprezes i 1 członek W.G. i D. poruszyli szereg bolączek podokręgu oraz zaatakowali politykę zarządu, w którym znaleźli się jedynie przedstawiciele 1 klubu. Niedopuszczalne jest również, by czynny zawodnik był jednocześnie prezesem podokręgu. Na kandydata komisarza podokręgu, którego wyznaczył zarząd D.O.Z.P.N-u, wysunął obecnego na zebraniu — wiceprezesa delegatury sędziów — ob. Smeczyskiego.

Delegatem D.O.Z.P.N-u, na powyższym zebraniu był skarbnik Pochwałowski.

Różnica lat nie decyduje o szczęściu

Zagadnienie, czy małżeństwo kobiety starszej z młodszym od siebie mężczyzną jest rzeczą słuszną i gwarantującą szczęście, jest już waktowane od dawna.

Pani R. Dalborowa podaje w „Gazecie Polskiej” szereg historycznych przykładów dowodzących, że różnica lat na niekorzyść kobiety bynajmniej nie decyduje o szczęściu małżeńskim.

Tak np. słynna Hadida, ukochana żona Mahometa, miała już 40 lat, kiedy poślubiła 25-letniego wówczas twórcę religii muzułmańskiej.

Angielski mąż stanu Disraeli mając 35 lat ożenił się z kobietą o 12 lat starszą. Małżeństwo to przeżyło ze sobą 30 lat w idealnej zgodzie i harmonii.

Sławna z urody Diana de Poitiers była aż o 20 lat starsza od swego protektora i przyjaciela Henryka II, króla Francji, a jednak nie opuściła go aż do swojej śmierci.

Napoleon był młodszym o 7 lat od Józefiny. Pomimo tej różnicy wie-

ku była ona jego jedyną prawdziwą miłością, nawet rozwodził się z nią nigdy o niej nie zapomniał.

Wzorem kochającego się małżeństwa w sferach królewskich, było małżeństwo króla Serbii Aleksandra z królową Dragą o siedem lat starszą od niego.

Goethe przez wiele lat kochał panią Stein również o 7 lat starszą od niego. Wywierała ona duży wpływ na jego twórczość.

Rousseau ubóstwiał madame de Verne, starszą od niego o 20 lat. Balzac zaś przeżył okres gorącej miłości do madame de Berny, która była o 3 lata starsza od jego matki.

Wśród wielbicieli słynnej madame Recamier był młody fizyk Ampere, młodszy od niej o 23 lata.



Amerikanie nie przesłali produkować filmów cowbojskich. Oto nową ich bohater — Mac O'Sten.

Rekordzistka rozwodowa

Stany Zjednoczone cieszą się smutną sławą, najbardziej bezsensownych rozwodów. Taką np. rekordzistką stała się mieszkanka New Yorku, nie jaka Mary Mac Kenna, która właśnie po raz szósty wniosła do sądu skargę rozwodową. Mrs. Mary Mac Kenna, chociaż liczy zaledwie lat 24, jest już sześciokrotną rozwodką. Zaw sze naturalnie sędzia przyznaje jej rozwód z winy męża a mianowicie na podstawie niesłychanie wygodnego pa regafu mówiącego o „okrucieństwie moralnym”. Takim „okrucieństwem moralnym” był np. pierwszy małżonek ślicznej Mary — nauczyciel gimnazjum z zawodu, — który nie chciał co wieczór ze swoją nejdroższą żoną kąpać tańczyć na dancingu.

Drugi natomiast — już kierownik tej samej szkoły (Mrs. Mary ewasno wale!) — wymagał o zgrozo od zo-

ny... — cerowania skarpetek. Nie więc dziwnie, że małżetowna w taki okropny sposób, porzuciła brutalną już po trzech miesiącach. (O trzecim obli bieniu w ogóle nie warto wspomnieć, bo był nim pewien adwokat, a więc człowiek, który w Ameryce nie zara bia zbyt dużo).

O wiele więcej miłutka Mary szano wała jego następcę — bankiera. Cóż kiedy w pół roku po ślubie — zbankrutował, a amerykańskie prawo mał żeńskie nie jest takie surowe, aby wymagało trwałych związków z ban krutem.

Pięty małżonek zaliczał się napraw dę do „okrutników” — śmiał podobno odmówić nieszcześliwej nowemu kostiu mu wiosennemu. Ostatni obulbieniec nie odmówił nigdy żadnej zechcianki i keptysu swej małżonki, nigdy nie poróżnił głosu i zeznał się na waszy skko. Niestety, po upływie pół roku, spakował manekina i wyniósł się ci chaczem z domu.

Podobno na ostatniej rozprawie sądo wej Mrs. Mac Kenna miała się głośno wyrazić, że niepotrzebnie rozwodzi la się tyle razy, bo właściwie pierw szy mąż był najlepszy. Nie wiadomo tylko, jak zareagował na to „dictum” pierwszy małżonek?

Może wzorem ostatniego uciekły gdzie pieprz rośnie?

„Lidice” za ponure

Doskonały film czeski „Lidice” o smutny na tle tragedii wojny zrównana z ziemią przez Niemców nie do puszczonego do wyświetlania w Ame ryce, która uznała ten obraz za zbyt ponury.

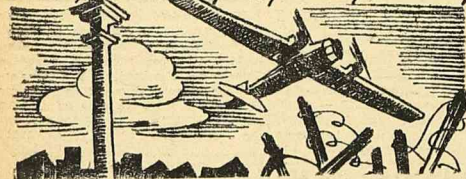
Rozumiemy doskonale cenzurę a merykańską. Tworzy ona swoistą „żelazną kurtynę”, by nie przypomi nać widzom z Oceanu zbrodni niemieckich. Należy wykreślić z pa mięci Amerykanów obrazy bestialstwa tych, którym dziś syple się hojnie dolarami.

MASOWE ZAŚLUBINY W SZANGHAJU



Dziś 1 stycznia 1948 miały w Szanghaju pod znakiem masowych zaślubin. Rekord jednak został pobity przez Zwłazek Młodości, gdzie jednocześnie udzielono 54 ślubów. Na zdjęciu nowe pary mężeńskie zaślubione w tak oryginalny sposób.

Wrocław nadaje szyfr...



Agentka Elżbieta Howard opiekuje się w Londynie Leonem Jedłowski. Zakochana w Polaku Angielka, namawia go, aby pracował w dalszym ciągu w wywiadzie jako agent Intelligence Service.

Zapanowało milczenie. — Jutro, Leo, mam zamiar opuścić ciebie na parę dni. Pojadę do rodziców na południe. Ale nie na długo. Kiedy wrócę, zabiorę cię na wieś. Będzie cudownie.

Usłuchał się. — Zapominasz darling o... wojnie.

— „Wojna — spoważniała. Tak, wojna trwa. I my walczylismy. „Zur Huette” było redukt. Czyż za mało daliśmy z siebie? Dziś są nasze wakacje. Nie wspinajmy... Chcę właśnie zapomnieć o wojnie. Poznasz nasze zabijki. Nasza historia. Nasze tradycje. Zobacysz z bliska Anglików. Będziesz z nami na codzień. Będiesz brał udział w ich prywatnym życiu... Jesteś dziennikarzem.

— Razej nim byłem, Elżbieto. — Nie kochasz swego zawodu? — spytała zgorzona. — Widzisz, kiedy się człowiek raz sprzeniewierzy

swym ideałom... Ja już przestałem pisać. Zdradziłem swój zawód umiowany i wykołem się. Poszedłem na żołąd wywiadu. Szpieg — to wieczny aktor, szpieg nie pisze, lecz gra... Wiecznie kogoś nasładowe, wiecznie coś musi udawać...

— Wiem... wiem... I ty mnie to mówisz Leo. Odprowadzisz mnie? — Dobrze, Elżbieto.

Wyszli na ulicę. — To jest Coventry Street — jeśli się nie mylę... — Nie mylisz się — musisz zapamiętać gdzie mieszkasz.

Dookoła posągu Erosa płynęła rzeka wszelkiego rodzaju pojazdów. Wzbrany potok — zmechanizowane szaleństwo.

Rozdział XIII DNI KLĘSKI

Po upadku Danii i Norwegii — kolej przyszła na Holandię, Belgię i Francję.

W parę dni po wyładowaniu Jedłowski na ziemi brytyjskiej, Hitler rozpoczął swą wielką ofensywę.

W owych tragicznych dniach, które miały przejść do historii, Leon był sam. Elżbieta wyjechała do Wintchesteru do rodziców.

Na Londyn spadała ulewa złych wieści. Każda niemal

godzina niosła coś nowego. Ale wszystkie wiadomości były łobowe.

— Niemcom chyba pomaga sam szatan! — mówił lon dyński „man in the street” — szary człowiek ulicy — gdy dowiadywał się o wciąż nowych i nowych sukcesach wroga.

Leon przeczytał odezwę Leopolda III-go króla Belgów. Prasa londyńska poświęciła jej wiele miejsca na swych pierwszych stronach.

Jedłowski zdala od ojczyzny przeżywa te kłeski. I jak nikt cierpi nad katastrofą. Widzi załamanie się systemu obrony sprzymierzonych i uświadamia sobie, że zbliża się finał.

Czyż tragedia wrześniowa nie zostanie pomszczona?..

Wróciła pani Howard. Wypoczęta — i tryskająca humorem. Odmłodziła o dziesięć lat. Wyglądała dziewczęco i niezwykle zdrowo.

— A dlaczegoś mój Eros jest taki ponury? — zawołała od razu. — Może choruję...

Spojrzał zdziwiony.

— Zartujesz chyba, Elżbieto?

— A co się stało? — Byłam poza Londynem dłużej, niż zamierzałam pierwotnie...

— Jednak zartujesz, Elżbieto...

Nie mogła zrozumieć o co mu chodzi.

— Co za wspaniała pogoda Leonie. Coś porabiał przez ten czas?

Małnach ręką i nie nie odpowiedział.

— Martwiłeś się, że nie przyjeżdżam — ucieszyła się z wesołym błyskiem w oczach.

— Bynajmniej.

— A więc?... W takim razie... Jeżeli to nie tęsknota za mną?..

— Gdzieś ty była Elżbieto — w Afryce?! — zawołał zdumiony.

(Dalszy ciąg jutro)